

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami: Gwiazdka Niedzielną, Dom i kuchnia, Przyjaciel zdrowia, Robotnik, Rolnik i Przemysłowiec, Anioł Stróż, Wolne chwile i Dział powieściowy.

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośnieniem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnieniem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołomowego wiersza petytowego. Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessfach 188.

Telefon 2650.

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650.

Dziś Zwiastowanie N. Mi
Jutro Dyzmy i Emanuela.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 555 zachód 6 18
Dziś wschód księżyca 10 57 zachód 3 39

**Przy zakupie towarów
prosimy powoływać się na ogłosze-
nia w „Gazecie Gdańskiej”.**

Upadek Przemysła.

(P.B.K.) Sprawozdawca wojenny „Freie Presse” donosi o ostatnich dniach Przemysła: Wypadki pod Przemysłem zaszły rychlej niż się ogólnie spodziewano. W piątek załoga jeszcze wykonała wycieczkę w wschodnim kierunku. Marszałek polny Tamassy musiał się jednak przekonać, że twierdza jest otoczona żelaznym pierścieniem z silnych fortów rosyjskich. Rosyjanie wczoraj i przedwczoraj atakowali twierdzę ze wschodu i z północy, gdzie już w grudniu opanowali fort jeden. Atak rosyjski został przez załogę krwawo odparty. Nasza artyleria zużyła jeszcze tyle amunicji, ile mogła. Tymczasem najważniejsze forty, o ile amunicja starczyła, zostały zburzone. Dziś rano udał się parlamentarzysta komendanta twierdzy do dowodzącego armią obleźniczą, aby omówić warunki poddania się. Twierdza trzymała się do ostateczności. Już ostatnia wycieczka osłabiła bardzo wycieńczonych żołnierzy. Choroby w twierdzy dopełniały reszty. Załoga składała się z werzeckiej dywizji honwedów, 2 dolno-austriackich formacji obrony krajowej, wiedeńskiej artylerii fortecznej, obrony krajowej galicyjskiej i górno-węgierskiej oraz z batalionu węgierskiej artylerii fortecznej. Nieszczęściem dla Przemysła była zła pogoda pod koniec września i na początkach października. Twierdza wówczas osłaniała możliwość odnawiania naszych armii, drogi galicyjskie stawały się niemożliwymi, chorych i rannych armie nie mogły wysłać poza siebie, lecz musiano ich transportować do Przemysła. Stali oni się ciężarem dla twierdzy, szczególnie co do wyżywienia i opieki. Połączenie kolejowe można było przywrócić dopiero 25 października. Droga do Sanoka już dnia 3 listopada była ostrzeliwana przez Rosyan. Militarna wartość Przemysła upadła coraz więcej. Pod koniec Rosyanom, którzy sami zbudowali pierścień fortów wkoło twierdzy, łatwo było słabymi siłami twierdzę oblegać.

Po raz drugi w ostatnim tygodniu stycznia wskutek strasznej niepogody ogólna ofensywa w Karpatach stanęła, zanim zdołano zgnieść flanki rosyjskie. Rosyjanie mieli czas zgromadzić wielkie siły. Chwila zaskoczenia ich przepadła. Rosyjska kontr-ofensywa była wprawdzie bezskuteczna. W początkach marca nawet nowymi siłami na nowo ich zaatakowaliśmy. Właśnie gdy nasza kontr-ofensywa rokowała najlepsze nadzieje, nastąpiła opóźniona zima i wielkie śnieżyce. Ożywiona czynność rosyjska, która potem nastąpiła, trwała jeszcze nadal. Załoga działała, amunicję, magazyny, stację telegr. bez drutu wysadziła w powietrze i spaliła. Dnia 22 marca rano o godzinie 6 minut 35 nadszedł ostatni telegram bez drutu z Przemysła. Zaraz potem załoga wysadziła w powietrze stację telegraficzną. Ostatnia depesza donosiła, że pełnomocnik twierdzy prowadzi rokowania o warunki poddania się.

„Giornale d' Italia” w upadku Przemysła upatruje dalszy krok na drodze dalszych strat Austro-Węgier. Ale obrona Przemysła jest chlubną kartą w dziejach Austro-Węgier, którą zapisała krew dzielnych mężów, czego ludzkość nie zapomni.

Nastrój w Piotrogradzie.

Wychodzący w Sztokholmie dziennik „Svenska Dagbladet” ogłosił w dniu 16 bm. korespondencję z Piotrogradu, z której podajemy następujące szczegóły:

Zapał pierwszych miesięcy zniknął zupełnie. Na ulicach panuje niebywała cisza, a wszędzie panuje poważny, prawie przygnębiony nastrój. Wydaje się, jak gdyby każdy z pokorą poddał się czemuś nieuniknionemu. — Wszędzie widać kobiety w żałobie. Można powiedzieć, że Piotrogród okrył się całunem żałobnym. Wesoła i ochotna do życia ludność stolicy stała się milczącą, poważną, a nawet okazuje rzewny smutek.

Nie można się temu dziwić. Wojna pochłonęła niezliczone ofiary, a gwardya, która stoi zawsze załogą w Piotrogradzie, poniosła straszne straty. Przeciennie każdy pułk gwardyjski stracił 60 proc. oficerów, ale są pułki, w których pozostało 10 lub 12 oficerów z liczby 75. W pewnym pułku konnicy pozostało tylko 4 oficerów. Niema prawie rodziny, która nie okryła się żałobą.

We wszystkich kołach istnieje tylko jedno życzenie, ażeby się wreszcie skończyła straszna wojna. Ale tylko w zaufanych gronach można dać wyraz temu pragnieniu — publicznie nikt nie śmie wypowiedzieć otwarcie swojego zdania. Każdy maskuje się, okłamuje drugich i siebie, mówi o zwycięstwach, w które nie wierzy, wypowiada nadzieje przez nikogo nie żywione.

A prasa? Skrępowano ją zupełnie. ujęto w żelazne kleszcze. Cała prasa ma jedną barwę i dośzło do tego, że ludzie nie chcą czytać dzienników. „Nie warto — powiada każdy. — Prawdy się nie doczytam”. Ranni, którzy powrócili z placu boju i są rozproszeni po całym państwie, opowiadają zupełnie co innego. Mówią nie o zwycięstwach i triumfach, ale o krwawych klęskach i niesłychanych cierpieniach, o głodzie i zabójczych trudach. Mówią ze zgrozą o tej wojnie, do której żaden z nich nie chce wrócić.

W miarę znikania zapału wojennego maleje zajęcie, jakie dawniej okazywano wobec wypadków wojennych. Jednym z dowodów jest fakt, że marki i znaczki na cele opieki wojennej nie mają wcale zbytu. W pierwszych miesiącach rozchwytywano je, często ze znacznymi nadpłatami. Kupowali je nawet robotnicy i doróżkarze. Każdy tydzień miał swój odmienny znaczek. Panie, sprzedające odznaki, siedzą przy stolikach całymi godzinami beczynnie.

Przygnębiające wrażenie wywołują choroby zakaźne i niepokoje. Uwięzienie niektórych przywódców i agitatorów socjalistycznych zaostrzyło położenie. Ogłoszony w Piotrogradzie i większych miastach mały stan oblężenia, trzyma ludność w ryzach, grożąc opornym karą śmierci w ciągu 24 godzin. Gdy cholera i ospa rozwiłmożni się na wiosnę, powstaną rozruchy chłopskie. Rząd pamięta, że w r. 1905 uratował się tylko dzięki gwardyi, która była w Piotrogradzie. Kto będzie obecnie ratować rząd na wypadek rozruchów?

Legiony rannych, ozdrowieńców i rekrutów, dają miastu wygląd obozu wojennego. Nawet na placach publicznych odbywa się musztra rekrutów, którymi są ludzie, liczący ponad 40 lat życia. Musztry udzielają frejtrzy, a nawet wyszkoleni szeregowcy, oficerów jest niewiele. Postępy po dwóch miesiącach są bardzo małe. Brak także karabinów, nawet Berdana. Oddziały na zmianę ćwiczą się we władaniu bronią palną.

Spowiedź i Komunia Wielkanocna na polu bitwy.

...W walce nastała przerwa. Nie wiemy, jak długo Francuzi zostawią nas w spokoju, ani też kiedy nasi dowódcy wydadzą rozkaz do dalszej walki. Tymczasem jednak armaty grzmieć przestały.

Jest sobota po południu. Wypoczywamy. Myśl ucieka do okolic ojczystych, do Śląska, bo nas tu najwięcej polskich Górnolazaków. Co się tam dzieje?

Co tam nasi porabiają?... Tak sobie człowiek medytuje...

Wtem idzie przez szeregi wiadomość, że ksiądz, rodowity Polak, przyjechał do nas, aby wysłuchać nas spowiedzi. Prawda, toć Wielkanoc się zbliża. W tym zamęcie wojennym zapomina się o tem.

Zaczynamy wchodzić. Idę ja, idzie Franek ze Zabrza, idą inni, coraz ich więcej i więcej.

Zdążamy do kościoła, gdzie dwóch księży już spowiedzi słucha.

Mój Boże! Czym ja sobie myślałem przed rokiem, że gdzieś na końcu świata, we francuskiej wiosce przysła Wielkanoc będę obchodził? Ani mi w głowie nie powstało! Skądżeby miał miłą ojczyznę o-puszczać, odchodzić od ojca i matki, od naszego ślicznego kościoła, od naszych pól, wonnych łąk i szumiących lasów w Kozielskiem...

A jednak oto jestem we Francji a zemną wielu rodaków ze Śląska. I byłoby nam tu obco, gdybyśmy mieli czas do rozmyślenia. Lecz Francuzi starają się o zajęcie dla nas.

Teraz idę ku kościołowi. Podobny on do naszego, niewielki, stary wśród drzew. Kule oszczędzały go widocznie, bo spustoszenia nie widzę wiele.

Wchodzę do kościoła i wraz jestem jak u siebie, jak w domu. Nic dziwnego, ten sam Pan Bóg wszędzie, ten sam kościół tutaj, a w konfesjonale siedzi ksiądz Polak ze Śląska. Prawie się rozplakałem z rozrzewnienia i wdzięczności, iżem katolik, bo widzę, że to mi osadza byt na obczyźnie; w tym kościele katolickim czuję się bezpieczny, spokojny i szczęśliwy. Dopiero teraz pojąłem należycie, jakie to szczęście i łaska być katolikiem, należeć do tego Kościoła, który w całym świecie jeden i równy i wszędzie ten sam...

Owej soboty 450 żołnierzy wyspowiadało się, a pewnie się nie omylę, gdy powiem, że każda z tych spowiedzi była, jak moja, z głębi skruszonego sumienia pochodząca. Mój Boże, kto wie, czy to nie ostatnia w życiu?...

Nazajutrz niedziela. O 10 godzinie rozpoczęło się nabożeństwo. Kościół pełen żołnierzy: piechoty, kawalerii, żołnierzy lazaretowych. Śpiewamy...

Potem ksiądz ma do nas przemowę i przygotowuje nas na przyjęcie Komunii św. Co mówił, o tem nie piszę, lecz wszyscy mieliśmy łzy w oczach.

A potem wielka chwila przyjęcia Pana Jezusa, w hostyi ukrytego. Nigdy w życiu jeszcze nie widziałem mężczyzn, przystępujących z taką pobożnością do Stołu Pańskiego. Tak przyjmowałem Komunię św. jako chłopiec, po raz pierwszy w życiu: z świętem drżeniem i oddaniem się Bogu. I tak znowu dzisiaj w obcym kraju.

A wraz też mi przyszło na myśl, jak to dawniej nieraz sakramenty wielkanocne z pewną obojętnością przyjmowałem. I zawstydzilem się niezmiernie przed sobą samym, a równocześnie żarliwie dziękowałem Bogu, że miał najdobrośliwsze ze mną wyrozumienie i czekał, aż serce moje znowu w dziecięcej pokorze i w pełnym oddaniu ku Niemu się zwróci...

Na zakończenie ksiądz udzielił nam błogosławieństwa. „O pobłogosław nas Panie życia i śmierci i zachowaj od złego!”

Gdyśmy wychodzili z kościoła, widzę, że przyjaciel mój, Franek z Zabrza, łzy ma w oczach. Kładę mu rękę na ramię i mówię:

— Nie płacz teraz, lecz ciesz się; masz Jezusa w sobie! cóż ci się stanie?

A on na to:

— Ty się nie dziw! Już od pięciu lat nie byłem u spowiedzi. Nie ze złej woli, ale z niedbalstwa. Wiesz, jak to bywa; człowiek odsuwa, odsuwa, aż Wielkanoc minie i czas spowiedzi wielkanocnej... i potem się zapomina... Może dlatego ścisnął mnie dziś taki żal, taki żal...

I przestał mówić, bo płacz mu głos zatykał.

A ja go wziąłem za rękę i uściśnałem. Potem szliśmy razem do kwatery... „Kur. Śl.”

Stanowisko Włoch.

(P. B. K.) Półurzędowy włoski „Giornale d' Italia” milczący dotąd co do sprawy propozycji wiedeńskich zajmuje się rzekomej propozycjami austriackimi. Stwierdziwszy, że po przyjęciu propozycji wiedeńskich problemat granicy alpijskiej i friuńskiej byłby tylko do połowy rozwiązany, organ półurzędowy oświadcza, że Włochy nie mogą i nie wolno im godzić się na rozwiązanie takie kwestyi, któreby stanowiło wyrzeczenie się włoskich aspiracji narodowych co do Istrii, Tryestu, Fiume, Dalmacji i wschodniego wybrzeża Adriatyku. Wrażliwe artykuły pewnej prasy zagranicznej nie zmieniają silnej woli narodu włoskiego w tym kierunku, aby zaniebawił swe interesy żywotne i nie bronił ich za wszelką cenę. Komentarze „Giornale d' Italia” wywołały ożywione komentarze w parlamencie i kołach politycznych, bo są one ujęte w słowach silnych i mają ton nader stanowczy. („Matin”.)

Do „Daily Express” donoszą z Kopenhagi, że według informacji wysokiej osobistości zagranicznej uważać należy misję ks. Bülowa za zupełnie chybioną. Wszelkie porozumienie z Włochami jest wykluczone. („Havas”.)

„Morning Post” donosi z Berna: Rząd austriacki usiłuje przekonać rząd niemiecki, że dla Austrii jest rzeczą niemożliwą ustępować cokolwiek z swych obszarów Włochom. Rząd austriacki twierdzi, że gdyby zaczął ustępować, różne narodowości tworzące monarchię podwójną wnetby pochwyciły za broń przeciw rządowi, a mianowicie Chorwaci, Serbowie, Rumuni i Czesi. Hr. Andrassy i kilku innych polityków węgierskich udało się do Berlina, aby w sprawie tej porozumieć się z Bethmannem i Jagowem. Twierdzą także, że nie jest wykluczonem, iż sekretarz stanu dla spraw zagranicznych uda się do Wiednia, aby nakłonić Franciszka Józefa do ugody z Włochami. („Information”.)

Wokoło wojny.

Oredzie niemieckie z 24-go marca.

czyły się tylko walki artyleryjne. W Księżym leczyły się tylko walki artyleryjskie. W Księżym lecie na północ-zachód od Ponta Mousson, został nieprzyjaciół, chcący nam odebrać zdobyte obszary, odrzucony. Ponowne ataki nieprzyjacielskie na północ-wschód od Badoviller i Reichsackerkopf złamały się w ogniu naszym. Przy Hartmannsweilerkopf obecnie znowu toczy się walka.

Wschodnia widownia wojny. Wojska nasze ścigające Rosyan na północ od Klajpedy, wzięły pod Połagę 500 jeńców, zdobyły trzy działa i trzy karabiny maszynowe i odbiły nieprzyjacielowi wiele zrabowanego bydła, koni i innego dobra. Pad Langzarga, na zachód od Taurogów i na północ-wschód od Maryampola odparliśmy ataki rosyjskie z ciężkimi dla nieprzyjaciela stratami. Na północ-zachód od Ostrołęki rozbiło się kilka ataków rosyjskich. Tutaj wzięliśmy nieprzyjacielowi 20 oficerów, przeszło 2500 chłopów i 5 karabinów maszynowych.

Także na wschód od Płocka nie udało się kilka ataków nieprzyjacielskich.

Wojsko niemieckie składa serdeczne dzięki walecznej załodze Przemyśla, którą po czterech miesiącach obrony pełnych ofiar, tylko głód mógł pokonać.

Naczelne dowództwo.

Berlin, 24 marca. Przy walkach na północ od Klajpedy poparły siły nasze morskie operacje od strony morza. W dniu 23-go marca przed południem ostrzelano wieś i zamek Połagę, oraz szosę z Połagi do Libawy.

Zastępca szefa sztabu admiralicy v. Behnke.

Oredzie francuskie z 24-go marca.

Sprawozdanie francuskiego sztabu generalnego z poniedziałku popołudnia brzmi następująco: Na północ od Notre Dame de Loretto kontr-atak niemiecki odebrał nam wczoraj wieczorem kilka kawałków rowu. Wczoraj znowu je zdobyliśmy. W La Boisselle, na północny wschód od Albert, wojna za pomocą min idzie dalej. Po przyprowadzeniu do eksplozji nieprzyjacielskiej galeryi min, obsadziliśmy wielką część dołów w ziemi. Reims otrzymało w niedzielę około 50 granatów. W Argonach zadaliśmy nieprzyjacielowi dwie krwawe klęski. Pod Bagatelle przyprowadziliśmy trzy miny do eksplozji. Dwie z naszych kompanii wzięły szturmem jeden rów niemiecki, gdzie się mimo gwałtownych kontr-ataków utrzymały. Na 500 metrów w oddaleniu stamtąd spowodował nieprzyjaciół eksplozję dwóch min, bombardował nasze rowy, a następnie przystąpił do szturmowania na froncie 250 metrów. Po gwałtownej walce na białą broń, mąż przeciw mężowi, szturmujący mimo przybycia posiłków został odparci. Artyleria nasza w ciągu odwrotu wzięła ich pod swój ogień i zadała im ciężkie straty.

Nowy angielski szef sztabu generalnego.

Berlin. „Lokalanzeiger” donosi z Rotterdamu: Generał-major Sir William Robertson zamianowany został szefem angielskiego sztabu generalnego. Robertson liczy 65 lat życia, swoją karierę wojskową rozpoczął jako zwykły żołnierz i zyskał sławę w wojnach indyjskich i w wojnie burskiej. Robertson jednakże nigdy nie był dowódcą wojsk.

Handel morski pomiędzy Włochami a Dalmacją przerwany.

Ancona. Wskutek nowych zarządzeń floty francusko-angielskiej ustał wszelki transport towarowy pomiędzy Włochami a Dalmacją. Komenda żeglugi zawiadomiła wszystkie towarzystwa morskie, że wszystkie okręty jakiegokolwiek narodowości, udające się z transportem przez Adriatyk do Austrii lub powracające stamtąd, będą sekwestrowane.

Fryburg w Szwajcaryi.

(P.B.K.) Dwóch nieprzyjacielskich lotników w poniedziałek po południu pomiędzy 1 a 5 unosiło się nad miastem i rzuciło 6 bomb, jedna zraniła lekko mężczyznę. Aeroplan musiał opuścić się pod Feldkirch. Obaj lotnicy zostali wzięci do niewoli. („Voss. Ztg.”)

Zeppelin nad Calais.

(P.B.K.) „Daily Mail” donosi, że dnia 20 bm. wieczorem po raz trzeci Zeppelin bombardował Calais. Około północy mieszkańcy zostali zbudzeni ze snu gwałtownym hukiem armat. Reflektory oświetlały niebo na wszystkie strony, w powietrzu widziano małe kule świetlane. Pokazywały miejsca, gdzie bomby pękały. Ogień trwał około 20 minut. Potem nastąpił spokój. Reflektory pogasły, Zeppelin został wypędzony, zanim zdołał wlecieć nad miasto i rzucić bomby.

Nowy popłoch przed Zeppelinami w Paryżu.

(P.B.K.) Z Paryża donoszą, iż w poniedziałek wieczorem sygnalizowano nowe Zeppelin nad Paryżem. Na to poczyniono wszelkie zarządzenia ostrożności i pogaszone wszystkie światła w mieście. Donoszono, że Zeppelin unosi się nad liniami francuskimi. Statek rzucił też bombę na Villers Cotteret w powiecie Soissons, ale nie zaleciał do Paryża. O godzinie 10 wieczorem miasto wróciło do spokoju. („Berl. Tgbl.”)

Generał Pau dowodzącym obwodu wojskowego warszawskiego

(P.B.K.) W Wiedniu obiegają pogłoski, że generał Pau zamieszka w Warszawie i obejmie główne dowództwo nad wojskami obwodu warszawskiego. („Berl. Tgbl.”)

Stanowisko Bułgarii.

(P.B.K.) „Daily Telegraph” otrzymuje od swego korespondenta rzymskiego następującą depezę: Według prywatnych doniesień z Zofii, pisma wszystkich kierunków zgodnie twierdzą, że narody bałkańskie nie mogą pozostać bezczynnymi wobec wypadków, które z konieczności zmieniają równowagę półwyspu bałkańskiego. („Havas”.)

Łódzie podwodne.

(P.B.K.) „Reuter” donosi, że parowiec „Concord” pod latarnią morską Royal Sovereign został storpedowany przez niemiecką łódź podwodną. Załoga, wynosząca 600 chłopów, została ocalona i dobiła do Dover. („Berl. Tgbl.”)

Przestroga.

Od kilku dni kursuje pomiędzy ludźmi na Kaszubach list pisany po niemiecku przez niejakiego Döringa z Kalbudy, żołnierza, któremu to pono matka Boska miała się objawić i nakazać odmawiać litanie o M. B. Bolesnej i miała go „prosić”, aby napisano o tem cztery kwitki w dwóch dniach ku rozpowszechnieniu tego na całym świecie. Wtedy w 3 lub 4 tygodnie usłyszymy coś dobrego, jeżeli zaś tego nie uczynimy, jesteśmy nieszczęśliwi i pozostaniemy nieszczęśliwymi, a więc każdy, który ten list otrzyma, ma 4 kwitki wypisać i rozpowszechnić. Jasna rzecz, że cała sprawa, tak jak jest przedstawiona, połączona jest z oczywistym zabobonem. Dlatego przestrzega się przed tego rodzaju listami, które się w piec należą. Ks. J. D.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dycezya.

Pelplin. Przeniesieni zostali ks. wikaryusz Makowski z Chełmży do Lipusza, ks. wik. Gregorkiewicz z Lipusza do Chełmży (I wikaryat), ks. wik. Wojewoda z Ugoszcza do Lęborka, ks. administrator Zieliński z Gruty na wikaryat do Tor. Popowa, ks. wikaryusz tumski Rogalski z Pelplina na wikaryat do Lubichowa, ks. wik. Ziętarski z Lęborka jako administrator do Rozłazina.

Gniezno.

Ks. kanonik i proboszcz tumski dr. Dorszewski, były administrator dycezyi, obchodził w tych dniach 65-letni jubileusz kapłaństwa. Dostojny jubilat liczy 90 lat.

Baczność!

Kto nie otrzyma „Gazety Gdańskiej” na czas lub nie dostanie jej wcale, niechaj nam o tem natychmiast doniesie.

Prosimy usilnie napisać nam o tem zaraz, a niebawem postaramy się o ukaranie winnego.

Jako adres wystarczy:

„GAZETA GDANSKA” — DANZIG.

Wiadomości potoczne.

Pokwitowanie. W Banku Związku złożyło pismo nasze od 8 do 20 marca rb. w trzech ratach 900,— mk. W Banku Włościańskim w tym samym czasie (ratę 7, 8 i 9) 530,— mk., razem 1430,— mk., co niżej podajemy do wiadomości.

Na Polaków w Królestwie głód cierpiących złozone: Pinski z Ryjewa 2,— mk., ks. proboszcz Karpiski z Przodkowa zebrane w parafii Przodkowskiej i od siebie 1500,— mk., Bronisław Budzyński w Gdańsku 20,00 mk., L. z Wrzeszcza 1,— mk., razem 1617,70 mk. Po odesłaniu 11-tej raty, mamy jeszcze w ręku 117,70 mk. **Ogółem zebraliśmy 4017,70 mk.** Bracia! starajcie się, aby Wasza „Gdańska” jeszcze pokątniejszą sumą poszczycić się mogła. Pokażcie, że nie brak u Was spólcucia nad ziolkami cierpiącymi nędzę. Oni tego nigdy Wam nie zapomną.

Zacnemu Kapłanowi z Przodkowa, który tak ładną sumkę zbierał w Swojej parafii, serdeczne Bóg zapłać. Cześć Przodkowianom. Dałby Bóg, iżby inne parafie podobnie uczyniły.

O dalsze datki serdecznie upraszamy.

Zdrada w wojsku rosyjskiem. (P.B.K.) „Russkij Inwalid” zamieszcza artykuł o zdradzie w wojsku rosyjskiem twierdząc, że klęska rosyjska w jeziorach mazurskich nastąpiła wskutek zdrady żywiołów niemieckich, które mają wpływy nawet w kołach generałów rosyjskich. Zaznaczyć wypada, że „Russkij Inwalid” jest urzędowym organem armii rosyjskiej. („Berl. Tgbl.”)

W niedzielę, 28-go marca Szan. Czytelnicy otrzymają przedostatni numer „Gazety Gdańskiej” w tym kwartale. Kto więc „Gazety” jeszcze nie zapisał, niech to bezzwłocznie uczyni, jeżeli nie chce się opóźnić z zamówieniem. Ociąganie się do ostatniej chwili sprawia nieregularności w dostarczaniu pierwszych numerów w kwartale i niepotrzebne reklamacje. Unikniemy tego, skoro Szan. Czytelnicy już teraz abonament odnowią. Znajdujący się w dzisiejszym numerze formularz należy tylko wypełnić i wrzucić do skrzynki pocztowej, poczem urząd odnośny należytość ściągnie i resztę dokona.

Nasze banki. Podług 44-go sprawozdania Kasy Pożyczkowej w Gnieźnie za rok 1914, wynosił obrót 28 909 235,74 mk. Z roku poprzedniego powiększył się zatem o 1 030 280,03 mk. Do dyspozycji walnego zebrania pozostało 47 144,36 mk. Na rok 1915 przeszło 1999 członków. Udziały wynoszą 747 237,83 mk., zaś fundusze rezerwowe 224 703,48 mk. Zarząd tworzą pp. A. Janowski, dr. W. Pawlicki i J. Nowicki. Prezesem Rady Nadzorczej jest p. Piotr Kulesza.

22 posłów do Dumy poległo. „Frankfurter Zeitung” donosi, że dotąd poległo na wojnie 22 posłów do dumy państwowej.

Spory w socyalnej demokracji niemieckiej. Zarząd frakcyi socyalistycznej w parlamencie przypomina w „Vorwärtsie”, że frakcja w dniu 2-go lutego br. uchwaliła solidarność w głosowaniu, o ile nie dała ku temu swobody działania osobistego. Kto według tej uchwały z większością partii nie chce głosować, wolno mu się niepostrzeżenie wynieść ze sali posiedzenia. Frakcja dnia 18-go marca uchwaliła, aby za budżetem rzeszy głosowano solidarnie. Mimo to posłowie Liebknecht i Rühle głosowali przeciw budżetowi. Postępowanie tych dwóch posłów zarząd frakcyi potępia jaknajostrezej.

Zasądzenie jeńców niemieckich. (P.B.K.) Francuski sąd wojenny zasądził 7 żołnierzy niemieckich znajdujących się w niewoli na karę więzienia od roku do 2 lat za rzekomą grabież. („Matin”.)

Zbyteczni zjadacze chleba. Na zamku w Wernigerode (w obwodzie regencyjnym magdeburgskim), własności hr. Stolberg-Wernigerode, utrzymywano parę niedźwiedzi, sprowadzonych przed piętnastu laty z Rosyi jako zupełnie młode zwierzątka. Żywiono je wyłącznie chlebem. Teraz, gdy wskazana jest oszczędność z chlebem, hrabia kazał niedźwiedzie, które zjadły dziennie cztery wielkie bochenki chleba, zastrzelić a szynki oddać pewnemu rzeźnikowi do uwędzenia. Później wysłane być mają żołnierzom w pole.

Te szynki 15-letnich niedźwiedzi będą zapewne nieco twarde!

Z historii „Brotmarki”. W pismach niemieckich znajdujemy następujący epizod: Pewien uciekinier z Prus Książęcych, przebywający w Berlinie, otrzymał zatrudnienie w Luckenwalde w powiecie jüterborskim, dokąd też wyjechał, nie zapominając o zabraniu cennego dokumentu berlińskiej „Brotmarki”. Jakież było jego zdziwienie, gdy przybywszy na miejsce, postanowił zjeść śniadanie, bowiem kiełbasy mu sprzedano, lecz na rzekomo bezwartościowe w onej miejscowości berlińskie znaczkiki, chleba ni bułek nabyć nie mógł. Z zalem udał się na odnośny urząd miejscowy, lecz niestety i tu nie pomogły wiele jego perswazyje i talent wymowy, otrzymał bowiem odpowiedź, że należy wpieryw odczekać „osobnego zarządzenia”, a będzie mógł dokument berliński wymienić na „Brotkartę” tamtejszej gminy. Zresztą powinien był chleb swój z Berlina przywieźć z sobą.

Oliwa. W uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, która w tym roku przypadnie 11-go maja, wyjdzie podobnie jak inne lata pielgrzymka oliwska na Kalwaryę Wejherowską. Liczni patnicy już tracił nadzieję, że w tym roku ciężkim nie będą mogli udać się na odpust doroczny. Przewielebny ks. delegat Dombrowski dołożył jednak wszelkich starań, abyśmy w tym smutnym czasie, jaki Bóg na nas ze-

słał, razem mogli prosić Pana nad pany o odwrócenie od nas tej strasznej klęski. Tam na świętym miejscu, gdzie się z ust naszego czcigodnego ks. delegata usłyszy niejedno słowo pociechy, będziemy mogli u stóp Zbawiciela przedłożyć swe smutki i boleści. Niech więc nikt z kochanych Sióstr i Braci kaszubskich nie omieszką skorzystać z sposobności grzymkę, aby takowa nie ustępowała pod względem liczby pielgrzymek lat poprzednich, ale jeszcze takową przewyższyła.

Gdańsk. Tutejszy cech szewski ze względu na znaczne podrożenie skóry, w niektórych wypadkach do 200 procent, postanowił podwyższenie cen na obuwie o 50 procent. Towar swój oddawać będą w przyszłości tylko za gotówkę.

— Na trzy lata i miesiąc domu karnego skazał sąd wojenny żołnierza Lemkego z Oruiii za oszustwo. L. był już kilkakrotnie karany, dlatego sąd podyktował mu tak wysoką karę.

— W pływającym obozowisku dla jeńców wojennych w Trylu pomieszczonych jest obecnie 12 000 jeńców. Mieszkają oni na nieruchomych parowcach, łodziach itd. Większa część jeńców jest w Gdańsku i okolicy regularnie przy różnych robotach zatrudniona. Z początkiem wiosny wysła się wielką liczbę na wieś i do robót przy budowlach.

Pleszew. Oddział żołnierzy pospolitego ruszenia, pełniący służbę obwadową wzdłuż toru kolejowego pomiędzy Pleszewem a Kotlinem, szedł pomiędzy szynami. Jeden z żołnierzy zauważył nadchodzący pociąg i wszedł na drugą parę szyn. W tej chwili nadbiegł pociąg pospieszny z przeciwnej strony. Żołnierz, pochwycony przez lokomotywę, poniósł śmierć na miejscu.

Zebrania Towarzystw

odbędą się:

w Kościerninie Tow. Ludowego w niedzielę, 28 bm. o godz. 5 po południu w „Bazarze”.

Gdańsk, dnia 28 marca 1915.

Gdański targ na bydło.

Placono za centnar żywej wagi:

Wół 10 szt.: I kl. mięsistych, wypasłych, liczących najwyżej; 4-7 lat, 00-00 mk., II kl. młodych mięsistych, niewypasłych i starszych wypasłych 00-00 mk. III kl. umiarkowanie wypasłe młode, dobrze wypasłe starsze 00-60 mk., IV. kl. słabe wypasłe każdego wieku 00-00 mk.

Stadników 66 szt.: I kl. mięsistych, wyrosłych 50-52 mk., II kl. mięsistych, młodszych 45-48 mk., III kl. umiarkowanie odczywianych młodszych i dobrze odczywianych starszych 40-43 mk., IV kl. umiarkowanie odczywane 37 mk.

Jaloszki i krowy 141 szt.: I. kl. mięsiste, wypasłe jaloszki 00-00 mk., II kl. mięsiste, wypasłe krowy do 7 lat 44-47 mk., III kl. starsze wypasłe krowy i posłednio rozwinięte młodsze krowy i jaloszki 39-42 mk., IV kl. umiarkowanie pasione krowy i jaloszki 30-36 mk., V kl. słabo pasione krowy i jaloszki do 28 mk.

Cielat 214 szt.: I kl. tuczne 00-00 mk., II kl. tuczne i pierwszorządne cielaki do ssania 50-60 mk., III kl. średnio-tuczne ale dobre cielaki do ssania 48-53 mk., IV kl. 41-46 mk., posłednia ssaki 0-35 mk.

Owce 78 szt.: I kl. tuczne jagnięta i młode tuczne skopy 44-46 mk., II kl. starsze tuczne skopy 40-42 mk., III kl. średnio-tuczne skopy i jagnięta (marcowe) 30-35 mk., IV kl. owce z nizin 00-00 mk.

Świł 1887 szt.: I kl. tucze, mające przeszło 3 ctry żywej wagi 00-00 mk., II kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże ważące przeszło 2 1/2 centn. żywej wagi 84-88 mk., III kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek

tychże do 2 1/2 centnara żywej wagi 82-85 mk., IV kl. mięsiste 75-83 mk., V kl. słabo rozwinięte świnie 65-77 mk., VI kl. maciory 78-82 mk.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” J. Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wiczorkiewicz w Gdańsku.

Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Postamt die Zeitung „Gazeta Gdańska“ mit den Gratisbeilagen „Aniol Stróż“, „Rolnik“, „Gwiazdka Niedzielnia“ für das zweite Quartal 191.... und zahle an Abonnement 1,49 Mk. (und 24 Pf. Bestellgeld).

Dokładny adres
zamawiającego

Obige 1,49 Mk. (und 24 Pf. Bestellgeld) erhalten zu haben, bescheinigt:

....., den 191....

Naprzeprowadzki:

firany, dywany,
chodniki, obrusy.

Nowości

wiosenno-lätowe
już nadeszły
i polecamy takowe

w wielkim wyborze po znanych tanich cenach.

Kupiec E. G. m. b. H. Wejherowo.

Materye wełniane

na suknie, bluzki
i kostyummy.

Jedwabie, muśliny,
perkalę, hafty.

Plaszcze damskie

kolorowe i czarne,
kostyummy, spódnice,

obsady, wstążki,
tiule, koronki.

Na święta:

bielizna, krawaty,
pończochy, rękawiczki.

Gdańska mechaniczna fabryka sieci

W. Herhudt

w Gdańsku, ul. Szeroka 65 (Breitgasse)

Telefon nr. 3289.

Fabrykacya sieci rybackich dla rybolóstwa morskiego i rzecznoego, oraz zawsze bogato zaopatrzony skład wszelkich najużywanszych sieci, dostarczanych po cenach fabrycznych.

Pierwszorządne fabrykaty. — Szybka dostawa.
Zaoftarowania i wzory darmo.

Doborowy skład lin pociągowych i postawowych, garnów z bawełny i konopi, Catechu, Carbolineum, drzewa statkowego, ołowianek, tkanin olejnych, oraz wszystkich przyborów rybackich.

Bilanz

per 31. Dezember 1914.

Aktiva

Passiva

Reservefonds			1 792	10
Spezialreservefonds			4 696	66
Geschäftsanteile			4 589	60
Depositen			306 721	09
Banken	13 184	52		
Aktien	1 000	00		
Prozesskosten	51	70		
Wechsel	303 394	00		
Barbestand	1 816	99		
Zur Disposition der Generalversammlung			1 647	76
	319 447	21	319 447	21

Mitgliederzahl:

Uebergang auf das Jahr 1914	251
Im Jahre 1914 sind beigetreten	39
	290
Im Jahre 1914 sind ausgeschieden	2
Auf das Jahr 1915 gingen über	288

Karthaus Wpr., den 20. März 1915.

Bank Ludowy

(Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht)

Franz Byczkowski, Bączkowski, Labudda.

Uczennice

oraz

robotnice

do wlecia cygar

i

robotnice

do robienia cygar

przyjmują wciąż

fabryki cygar

Loeser & Wolff

w Elblągu,
Brunsbardze, Malborku
i Starogardzie.

Polecamy:

gospodynie i służące
Pozatem każdy poszukujący zatrudnienia jakoteż pracodawcy potrzebujący ludzi niechaj się zgłaszają do naszego biura.

Amtlicher Arbeitsnachweis
für den Kr. Pr. Stargard.
Telefon nr. 278.

Poszukuje zaraz lub
od 1 kwietnia 1915.

2 uczni

i 1 laurbursza

Bazar

Rynek 1.

Kawę paloną po 1,40 1,60
1,80 do 2,40.

Mieszankę domową paloną
i mieloną 10 funtów 9 mk.
1/4 centnara 22 mk.

Mieszankę wojenną 10 fun
6 mk. 1/4 centnara 14 mk

Herbate chińską 3 1/2 4 i 5
mk., prósze 2,70 i 3 mk.

Grzyby 5, 4 i 2 1/2 mk. po-
leca i przesyła koleją i pocztą
franko za zaliczką od
27 marca.

J. Smyczyński

Poznań Teatralna 4.

Koperty

poleca

„Gazeta Gdańska”.

Kupujemy

wszelkie gatunki

kartofli

do jadła i do sadzenia,

placąc najwyższe ceny. Prosimy
o oferty.

Kupiec-Konsumverein

E. G. m. b. H.

w Wejherowie Neustadt WPr.

A. Denizot

Właściciel szkółek

Luban — Poznań

poleca

wszelkie drzewa i krzewy
owocowe i ozdobne, róże, konifery

drzewa alejowe

wysadki na żywopłoty itd.

Cennik ilustrowany na żądanie darmo i oplatnie.
Adres na listy: Denizot — Luban (Kr. Posen)

Bank Ludowy

E. G.

m. u. H.

w Chmielnie

wypożycza pieniądze pod dogodnymi warunkami i przyj-
muje takowe (depozyta) za które płaci
4 1/2 %.

Zarazem prosimy członków na czas

**odnowić weksle, płacić
udziały, odpłaty i procenta**

abyśmy mogli innym zadosyć uczynić.

Ks. Prob. Sadowski. I. Wallerand. L. Reimer..

Ucznia

syna uczciwych rodziców, mającego chęć wyuczenia
się drukarstwa, przyjmie zaraz lub później

Drukarnia „Gazety Gdańskiej”.



Persil

Wielki skutek!

Samo działający środek do prania

Mimo ogromnego rozpowszechnienia Persil'u jest może jeszcze niejedna gospodyni nie umiejąca wyzyskać tych zalet, które modny ten proszek w sobie zawiera. Niech zatem Szan. Pani zastosuje się do niżej podanej wskazówki jak się używa, a przekona się zaraz każdy, jak

pojedynczo, szybko, bez mozółu i tanio
się pierze Persil'em pod gwarancją nieszkodliwości dla tkanin.

OPIIS UŻYCIA:

A. Dla białej bielizny.

Rozpuszcza się Persil w zimnej lub letniej wodzie w kotle, wkładając potem natychmiast bieliznę i gotuje się $\frac{1}{4}$ — 1 godz. przerzucając bieliznę raz po raz. Po przegotowaniu zostawia się bieliznę przez pewien czas w ługu i przepłukuje się takową potem w czystej, o ile możności ciepłej wodzie. Dodatek mydła, proszków mydlanych lub innych środków zupełnie zbędny, dlatego, że one tylko przeszkadzają w działalności Persil'u i przedrażają niepotrzebnie używanie.

(Tylko przy bardzo zabrudzonej bieliźnie zaleca się poprzednio namoczyć w Henkl'a sodzie do bielenia.)

Rezultat: Wszystkie brudne plamy jak to od kurzu, potu, tłuszczu, kakao, herbaty, krwi, atramentu a nawet od owocu giną bez śladu, bielizna staje się zupełnie czystą i śnieżysto białą, jakby na trawniku bielona.

B. Dla bielizny wełnianej.

Persil trzeba w tym przypadku nie w zimnej, ale już w dosyć gorącej wodzie rozpuścić i kwadrans przewracać bieliznę (nie gotując jej), teraz potrzeba tylko przepłukać dobrze bieliznę i wycisnąć takową, nie wyždźmać. Takiej bielizny nie powinno się wysuszać na gorącym miejscu lub na słońcu.

Rezultat: Przy praniu świadomem Persil'em nie siłcuje się wełna, tylko pozostaje leką i mięką; przy bieliźnie od chorych usuwają się wszelkie zarodki, ponieważ Persil działa według badań bakteriologicznych desinfekująco, niszczy bakterye i zarodki chorób zaraźliwych i to już przy temperaturze 30—40° C.

A więc najdoskonalsze skutki przy najprostszym użyciu! Niech zatem Szan. Pani dłużej się nie ociąga i zechce zrobić próbę, gdyż

tak piorą miliony gospodyń
od lat z najlepszym skutkiem i ochraniają swą bieliznę.

Wszędzie do nabycia, nigdy luźno, tylko w paczkach oryginalnych.

HENKEL & Co., Düsseldorf. Jedyni fabrykanci także i na całym świecie znanej i używanej

Henkl'a sody do bielenia.